

# PRZYJACIEL PIESNI

Rok 3

Zabrze, luty 1938 r.

Nr. 2



Niniejszy numer pozjazdowy ma 24 stron i zawiera liczne zdjęcia pamiątkowe.



„Cześć Ludowi Polskiemu na Śląsku za Jego postawę“ — mówi prof. Ponikowski z Warszawy, prezes Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych.

ORGAN  
Związku Polskich  
Kół Śpiewaczych  
na  
Śląsku Opolskim  
MIESIĘCZNIKO



# Zjazd Śpiewaczy w Raciborzu

— Nie zaginie lud polski, jeżeli nie zaginie śpiew polski, bo niemasz nic wspanialszego, piękniejszego i bardziej przemawiającego do duszy ludzkiej, jak śpiew o czysty. Śpiew każdy naród ceni. Rozwija go, podnosi, uszlachetnia i szczyli się nim przy każdej sposobności. —

Tymi oto słowami, jakże wymownymi, zwrócił się Związek Polaków w Niemczech na wstępie odezwy „Śpiewaj Ludu“ już przed 10-ciu laty do ludu polskiego w Niemczech, a lud ten, pomny tych słów, śpiewał wciąż i śpiewać będzie zawsze.

Obecnie jesteśmy po drugim zjeździe ogólnym, odbytym w pogodną niedzielę styczniową w starym mieście nadodrzańskim. Związek Polskich Kół Śpiewaczy na Śląsku Opolskim już od dłuższego czasu nosił się z myślą zwołania zjazdu, lecz różne przeszkody utrudniały przygotowanie tegoż. Wreszcie w grudniu ubiegłego roku można było ustalić datę 23 stycznia 1938 r., natomiast nie było jeszcze pewności co do miejsca odbycia zjazdu. Główny Zarząd Związku jednak nie zrażał się niczym; przygotował zjazd wytrwale i doprowadził go do skutku. Zjazd odbył się w Raciborzu w sali „Strzechy“; mimo długich i usilnych starań nie uzyskano większej sali, w której zjazd odbył by się w normalnych warunkach; zaś sala „Strzechy“ okazała się za małą dla tak wielkiej imprezy, chociaż jako własność polska była największą salą na Śląsku Opolskim, która nam stała do dyspozycji. Mimo, że na sali było niewygodnie wśród tysięcznej masy uczestników, należy się organizatorom z pilnym prezesem p. Kłaką na czele pełne uznanie i wdzięczność za wszystkie prace przygotowawcze i w całości udany zjazd.

Liczne grupy uczestników przyjechały do Raciborza z okręgu przemysłowego i powiatów rolniczych: od Bytomia, Zabrze, Gliwic, Strzelec, Opola, Olesna i Wrocławia. O wielkim zainteresowaniu świadczyły liczne delegacje, przybyłe z Polski, Czechosłowacji i Berlina. Zjazd zaszczylił swą obecnością: prof. Ponikowski z Warszawy — prezes Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczy i Muzycznych, dyrektor roz-

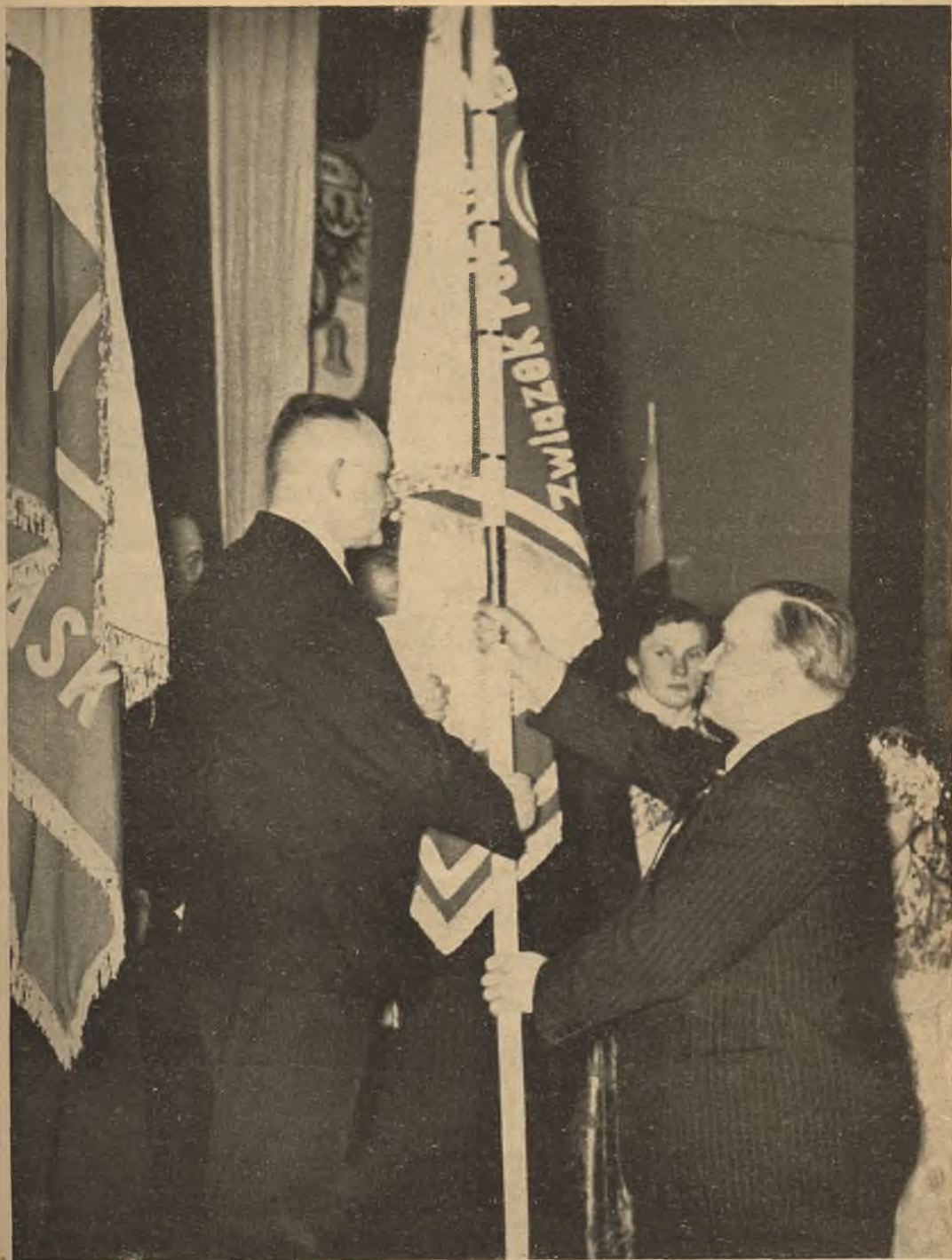
głośni katowickiej Polskiego Radia — prof. Ligoń, z ramienia Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich — prof. L. Janicki i sekretarz związkowy J. Fojeik, przedstawiciele śpiewaków polskich w Czechosłowacji, mili goście z Województwa Śląskiego, wicekonsul S. Grześkowiak z Opola, delegat centrali Zw. Polaków w Berlinie — W. Wesołowski, prezes Związku Polskich Kół Śpiewaczy w Berlinie M. Kmiecik, zaś wszystkie organizacje i instytucje polskie na Śląsku Opolskim reprezentował sekretarz Dzielnicy I w Opolu — St. Murek.

Na zjazd przybyły też chóry z woj. Śląskiego: Chór Pracowników Magistratu Miasta Katowic i chór mieszany Seraf z Rybnika, oraz orkiestra symfoniczna Tow. Muz. w Katowicach.

Rano, w czasie uroczystego nabożeństwa w kościele św. Jana w Raciborzu na Ostrogu poświęcony został sztandar związkowy, jako dar naczelnej organizacji polskiej w Rzeszy, na którego czerwonym tle widnieje nasze Rodło, a w białym polu jest obraz Matki Boskiej Radosnej — Patronki Ludu naszego. Raciborskie dziewczęta w pięknych strojach ludowych otaczały nowy sztandar wieńcem zielonym. Szczere słowa o wzniosłej roli pieśni w życiu człowieka padły z ambony i kapłan zakończył kazanie wezwaniem, aby wszyscy pielęgnowali swe rodzime pieśni kościelne i nimi modlili się do Boga. Prawdziwą ozdobą Mszy św. były kolędy, śpiewane przez miejscowe chóry.

Przed południem odbyła się w sali Strzechy uroczysta akademii, podczas której nastąpiło wręczenie sztandaru związkowego przez delegata Związku Polaków w Niemczech p. Wesołowskiego z Berlina prezesowi Związku Polskich Kół Śpiewaczy p. Klace.

Popołudniowy koncert chórów, który obfitował w pięknie opracowane kolędy nasze, rozpoczął się o godzinie 16-tej i pierwsze 40 minut tej części programu transmitowało Polskie Radio na wszystkie rozgłoszenie polskie, Polska kolęda na falach eteru rozeszła się po świecie, wykazując dorobek śpiewactwa polskiego na Śląsku Opolskim.



*Wręczenie sztandaru związkowego*



*Alfons Kłaka, prezes Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, wygłosił przemówienie programowe o polskim ruchu śpiewaczym na Opolszczyźnie. Przemówienie to transmitowane było przez radio.*

## **Szanowni goście, śpiewaczki i śpiewacy!**

*(Przemówienie prezesa p. Kłaki).*

Jeszcze nie zamilkły echa uroczystości obchodu 15-lecia Związku Polaków w N., jeszcze odbijają się wśród ciszy i skupienia potężne słowa, wzruszające serca nasze: dla „ducha polskiego nie ma trumny“, jeszcze brzmi w uszach naszych Hasło „I nie ustaniem w walce“, a dzisiaj znowu jesteśmy na tej sali zebrani, aby oddać hołd i cześć tej skarbnicy, oddziedziczonej po ojczach naszych, aby oddać hołd towarzysze naszej, pieśni polskiej. Obchodzimy dzisiaj święto wielkie, święto pieśni polskiej, święto, które w historii Śląska zostanie zapisane grubymi i złotymi literami.

Śpiewactwo Śląska zjechało się dzisiaj do grodu raciborskiego, aby dać wyraz wielkiemu zamięłowaniu do pieśni naszej rodzimej i wyraz niezłomnej woli do ratowania zagrożonej pieśni polskiej na Śląsku. Zjechało się, aby wykazać solidarność siły w dążeniach i wysiłkach w obronie naszych skarbów, jakimi są język i pieśń polska.

Śpiewactwo śląskie stawilo się dziś w tej sali, aby wykazać swój dorobek i złożyć egzamin z całorocznej czynności. Dorobek wprawdzie nie wielki i nie może nas w zupełności zadowolić, ale cośmy byli w stanie zrobić, tośmy zrobili. Trzeba wziąć pod uwagę warunki, w jakich żyjemy, jakie

okoliczności krzyżowały nasze zamiary i plany.

Znając wielkie przywiązanie ludu śląskiego do kolęd polskich, nadaliśmy naszemu programowi specjalny charakter, uwzględniając przy występach dzisiejszych tylko kolędy ludowe, śpiewane przeważnie na ziemi naszej śląskiej. Kolędy opracowali nasi poszczególni kierownicy chórów. Chcielibyśmy i na tym polu wykazać się własnym, choć skromnym dorobkiem kulturalnym. Równocześnie podkreślamy, że chóry nasze śpiewają wyłącznie kolędy polskich kompozytorów, których polskie nuty tak mocno przemawiają do serc naszych śpiewaczek i śpiewaków.

Lud na Śląsku, widząc w pieśni całą treść życia swojego, dla niej żyje i umiera. Jak nasze pieśni są piękne, melodyjne, jak czarują każdego, widzimy z tego, że i obcy się nimi zachwycają. Mam na myśli jednego ze szczerych przyjaciół pieśni polskiej, zacnego Niemca dr. Juliusza Rogiera, który nie szczędząc czasu i mozołów zbierał je z największą gorliwością. Juliusz Rogier nazwał pieśni nasze pachnącymi kwiatami na piaszczytej ziemi śląskiej.

Jakżeż nie czcić naszych pieśni, jakże nie składać im należnego hołdu, jak nie chylić korne czoła przed tą siłą i potęgą i cudowną mocą? Przeszło setek lat pieśń polska tryumfowała w piersiach naszych przodków na ziemi naszej. Przeszło setek lat torowała pieśń polska naszym przodkom w chwilach ciężkich i znojných. Przeszło setek lat pieśń polska była ostoją ducha narodowego i była dźwignią świadomości i spójni narodowej. I ta pieśń znienawidzona, wzgardzona dokonała cudów. Mimo tej niewoli pieśń polska zawsze zwyciężyła.

Na straży tego najdroższego skarbu, jakim jest pieśń polska, stoicie wy, śpiewaczki i śpiewacy. Nie masy ludzi bez zasady są zdolni do stworzenia wielkich dzieł, ale ludzie prawego charakteru, ludzie silnego ducha i gorącej wiary są w stanie budować gmachy, gmachy silnej organizacji. A tych ludzi pełnych zasad i żelaznych charakterów widzimy w naszych szeregach śpiewaczych.

Śpiewajmy nasze kolędy polskie, bo to perły drogocenne. Śpiewajmy nasze pieśni nabożne — kościelne, bo to skarby nie-

przebrane. Śpiewajmy nasze pieśni ludowe, bo to kwiaty pachnące. Śpiewajmy dalej nasze piosenki: Poszła Karolinka do Gogolina — Za stodołą na rzece, Dzieweczko z Poremby i „Trojaka“, bo to są nasze pieśni, nasze własne polskie piosenki. Nie są one pożyczane, nie są one przetłumaczone, lecz są wyłącznie *polskie* piosenki, od dziesiątek lat śpiewane przez ojców naszych na Śląsku.

Niechaj zjazd dzisiejszy odbije się poza krańce Śląska, niechaj echa tych melodii polskich lecą w dal i odbiją się o każdą strzechę polską i zachęcą wszystkich Ślązaków do miłowania, do pielęgnowania i śpiewania naszych czarownych pieśni polskich.

Niechaj nasza Pieśń polska na Śląsku znajdzie w domach naszych, w strzechach naszych godne miejsce i stanie się pokarmem dla stroskanych i nadzieją zwątpiających.

Niechaj zjazd dzisiejszy pobudzi nas na duchu i pokrzepi nasze serca w chwilach ciężkich i smutnych, niechaj zachęci wszystkich do wspólnej pracy i niezłomowanych wysiłków w obronie naszej zagrożonej pieśni polskiej. Niechaj zjazd dzisiejszy będzie zadatkiem dalszego rozkwitu pieśni polskiej na Śląsku, ufając w pomoc Boską i w hart duszy polskiej, wołam do Was, Śpiewaczki i Śpiewacy:

pozostaniemy wierni naszym ojcom,  
z pieśnią polską żyjemy,  
z pieśnią polską umieramy,  
w pieśni polskiej nasze zwycięstwo!

Wspomniałem na przedzie mego przemówienia, że Zjazd dzisiejszy dla naszej organizacji ma znaczenie historyczne. Otóż patrzmy na scenę a zobaczymy, jaka jasność bije na nas. Oto sztandar nasz stoi przed nami i reprezentuje się w swej pięknej i godnej szacie. Stoi przed nami i chce nas ogarnąć wszystkich pod skrzydła swoje, byśmy się nigdy nie rozlecieli. Sztandarze! Co za wielka moc i siła bije z Ciebie! Sztandarze! Witamy Cię u nas! Sztandarze, pozostań z nami, boś ty jest naszym drogowskazem do rzeczy wyższych, tyś jest symbolem walki o najcenniejsze ideały, Sztandarze! Tyś jest symbolem wiary i naszego zwycięstwa.



*Władysław Wesółowski z Berlina reprezentował Centralę Związku Polaków i w jej imieniu przekazał Związkowi Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim nowy sztandar Rodła. Powiedział on:*

## Przedstawiciel Zw. Pol. w N. mówił:

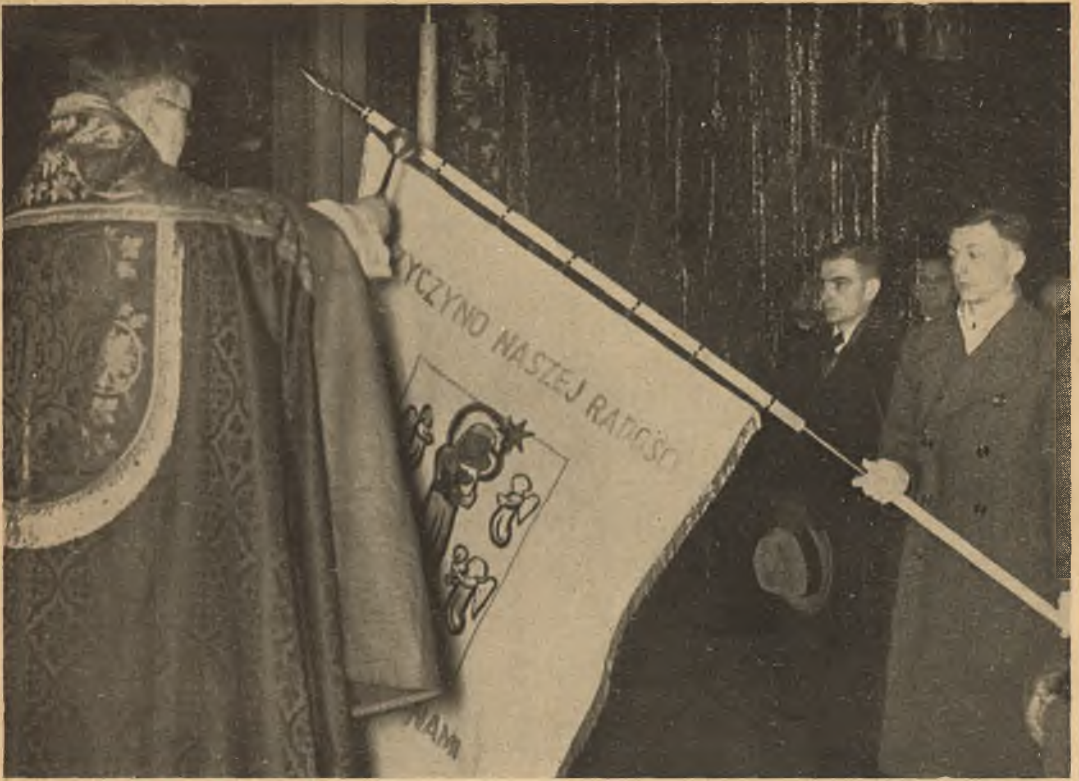
„Po raz pierwszy w historii Śpiewactwa naszego, pieśń nasza poprzez mikrofony popłynie na falach eteru do naszych braci, których dzisiejszy Zjazd nie pomieścił. I tu uprzytomniamy sobie, że pieśń polska na Śląsku nie trzymała się ani na zamkach, ani w domach wielkich, ani też w owych właśnie gmachach otaczana była wielką troską, lecz wiemy, że pieśń polska uchowała się w sercach szczerego i kochanego Ludu Polskiego, który zamieszkuje skromne polskie nasze chaty... Tam, w tych niskich chatach, biją serca polskie i tam też brzmi język polski, tam w tych polskich chatach pieśń polska zawsze była żywą i żywą jest po dziś dzień.

I dumą rosną serca nasze, kiedy przypomnimy sobie słowa naszego rodaka i poety śląskiego ks. Bonczyka, który przed z górą 100 lat powiedział:

*Te, młodzieży, wznos sztantary,  
Broń twej mowy, broń twej wiary.  
Kto te ojców skarby podli,  
Próżno się do Boga modli.*

W dniu dzisiejszym jakżeż silnie odczuwamy słowa ks. Norberta Bończyka. Duch jego jest wśród nas.

I oto dziś naczelną organizacją Ludu Polskiego w Niemczech — Związek Polaków — wręcza Śpiewactwu Polskiemu na



Śląsku Opolskim nowy sztandar z oznaką Rodła i wizerunkiem Matki Boskiej Radośnej“.

Tu chorąży odwinął sztandar, a Władysław Wesołowski mówił dalej:

„Rozważcie zatem słowa ks. Norberta Bonczyka, spójrzcie na sztandar i zastanówcie się...“

Wiele się w świecie dzieje, ale jeszcze nigdy Pan Bóg nie dopuścił do tego, aby duch, zaklęty w pieśni polskiej, mógł być uśmiercony...

My tu jesteśmy, a pieśń polska na Śląsku Opolskim jest zawsze żywa, zwycięska, nigdy niezwyjęzona!...“

**„NOSIĆ SZTANDAR — JAK NA  
POLAKÓW PRYZTOI...!“**

*Sztandar Śpiewactwa na Opolszczyźnie  
pasowany był macierzystym Rodłem  
Dzielnicy Śląskiej*

Po tych słowach przedstawiciel naczelnej organizacji Ludu Polskiego w Niemczech oddał nowy sztandar w ręce prezesa

Śpiewactwa Polskiego na Śląsku Opolskim, wzywając go, aby śpiewacy polscy na Śląsku Opolskim sztandar ten ponieśli przed ludem tak, jak na Polaków przystoi.

Rodło Dzielnicy i nowy sztandar śpiewaków na Śląsku stanęły obok siebie. Pochyliły się drzewce, a sekretarz Dzielnicy I Stefan Murek dotknął nowy sztandar macierzystym sztandarem Rodła na Śląsku i pasował go, aby wspólnie i dumnie z wszystkimi sztandarami Rodła w Niemczech był wyrazem codziennej pracy i walki dla Polactwa.

Rodło Dzielnicy Śląskiej we Wiśle słurowało, — na pogrzebie Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego świadczyło o uczuciach Ludu Polskiego na Śląsku. Przez dotknięcie z historycznym sztandarem dzielnicowym, młody sztandar Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim stanął w godne szeregi nie tylko sztandarów na Śląsku, ale włączony został w wielką gromadę sztandarów polskich w Niemczech, świadczących wszędzie, że jednej jesteśmy krwi i jednego ducha.



*Rodak z Czechosłowacji przemawiał serdecznie w imieniu tamtejszego śpiewactwa polskiego do braci śpiewaczej na Opolszczyźnie.*

*Prezes Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie Michał Kmiecik pozdrowił śpiewactwo Śląska od śpiewaków Rodła na Wychodźstwie.*



*Sekretarz Dzielniczy I Zw. Pol. w N. pasuje nowy sztandar śpiewaczy Rodłem Dzielniczy, nurzanym w falach Wisły.*



*Orkiestra symfoniczna z Katowic upiększyła Zjazd arcydziełami polskiej muzyki*

## Muzycy z Polski — na naszym święcie

W niedzielę, 23 stycznia b. r., odbył się w Raciborzu ogólny Zjazd Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Popołudniową część tej uroczystości transmitowały wszystkie rozgłośnie polskie. Społeczeństwo polskie podkreśliło jeszcze swoją łączność z Polakami na Śląsku Opolskim przez wysłanie swych przedstawicieli z Warszawy, a przede wszystkim z Województwa. Przybyli więc licznie mili goście „z za miedzy” — jak wyraził się dyr. Ligoń — by zaznaczyć, że braćmi jesteśmy, by nam dodać sił i otuchy do wytrwania.

Na zjazd przybyły także chóry z Województwa: „Chór Pracowników Miasta Katowic”, cieszący się u nas wielkim uznaniem za zawsze wysoki poziom produkcji chóralskich — pod dyrekcją doskonałego dyrygenta Zw. p. Janickiego, oraz chór „Seraf” z Rybnika.

Poraz pierwszy natomiast gościliśmy na naszym terenie orkiestrę symfoniczną Towarzystwa Muzycznego w Katowicach, zapisaną już chlubnie około rozwoju kultury muzycznej na Śląsku i znaną nam z audycji radiowych. Chcielibyśmy jak najsilniej podkreślić wysokie walory obywatelskie członków orkiestry, solisty i dyrygenta, którzy, nie bacząc na trudy podróży i transportu instrumentów i wiedząc, że grać będą nie w sali koncertowej, lecz zwykłej, i

nie przed publicznością specjalnie dobraną — oddali nam bezinteresownie swój wolny dzień i swój kunszt, ażeby służyć sztuce, ażeby Polakom z za kordonu nieść polskości zaklętą w dźwiękach polskiej muzyki.

Program, ustalony przez dyrektora Konserwatorium Śląskiego p. Faustyna Kulczyńskiego, składał się wyłącznie z dzieł polskich mistrzów: Noskowskiego: „Step” — poemat symfoniczny i wstęp do III aktu op. „Livia Quintilla” — oraz St. Moniuszki: „Tańce góralskie”, Mazur z opery „Halka” i uwertura koncertowa „Bajka”. Solista koncertu, p. prof. Cetner, odegrał z tow. orkiestry „Legendę” Wieniawskiego, a z akompaniamentem fortepianu „Dударza”, „Obertasa” i „Kujawiaka” tegóż kompozytora. W części transmisyjnej ogólnego programu wykonała orkiestra wraz z chórem „Kolędy ludowe” w opracowaniu i pod batutą Leona Kubicy, jednego z naszych zdolnych dyrygentów.

Wszystkie produkcje orkiestry stały naprawdę na wysokim poziomie artystycznym. Orkiestrze przyświecała jedna idea przewodnia: zagrać jak najlepiej i najgodniej zaprezentować polską twórczość. I to udało jej się znakomicie! Pod pałeczką swego kapelmistrza, prof. Zbigniewa Dymka, który prowadził orkiestrę pewną ręką i którego





*Solista prof. Cetner  
z Konserwatorium w Katowicach*

interpretacja świadczyła nie tylko o sumienności i wnikliwości w szczegóły utworów, lecz głównie o pietyźmie, z jakim do danego dzieła podchodzi i jak je najmuzykalniej pragnie odtworzyć — orkiestra two-

rzyła jednolity zespół, rozumiejący dobrze każdą intencję dyrygenta.

Z właściwą mu wrodzoną muzykalnością i oddaniem się bez reszty muzyce i ulubionemu instrumentowi — wyczarował nam na skrzypcach perełki literatury skrzypcowej — prof. Józef Cetner, bardzo lubiany i ceniony przez naszych śpiewaków za bezinteresowne a zawsze tak chętne przyjazdy i koncerty do nas na święta śpiewacze.

To też profesor Cetner i orkiestra symfoniczna Tow. Muz. wraz z dyrygentem prof. Dymkiem oraz chóry mogą wierzyć naszym zapewnieniom, że przysłużyli się dobrej sprawie i że oklaski, jakimi ich darzyły spracowane ręce przeszło tysięcznej rzeszy polskich śpiewaków, były razem największej wdzięczności i podziękowania za te piękne chwile rozstaniecznienia ciężkiej, szarej rzeczywistości. Ed—em.

## Cześć Wam za twardą i nieugiętą postawę

**Przedstawiciele Śpiewactwa Polskiego na całym świecie pozdrawiają  
Lud Polski na Śląsku**

Śpiewactwo Polskie na całym świecie, zrzeszone w Zjednoczeniu Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, reprezentował na Zjeździe w Raciborzu prof. Ponikowski z Warszawy. Oto jego słowa:

„Kiedym wchodził tu na salę do Strzechy, pierwsze, co rzuciło mi się w oczy, to ten mocny i silny napis, który wypisaliście na waszych murach:

*I nie ustaniem w walce,  
Siłę słuszności mamy,  
I mocą tej słuszności  
Wytrwamy i wygramy!*

Cześć Ludowi Polskiemu na Śląsku, że takie wyznaje hasła. Cześć Mu za Jego twardą i nieugiętą postawę!

W jednej z sali na Śląsku, gdzie kiedyś rozbrzmiewał a pewnie i dziś rozbrzmiewa śpiew polski, był wypisany na ścianie wielkimi literami napis: „Żli ludzie nie śpiewają“.

Piękny to napis, a jakże charakterystyczny dla śpiewaków.

Zaprawdę: z polską pieśnią idzie się zawsze z miłością, a nigdy z nienawiścią. Pieśń polska budzi ducha narodowego, ale

budzi go sercem, ciepłem miłości, w miłości zaś jest moc i siła. Śpiewem chóralnym wyrażamy nasze uczucia, naszą wolę zbiorową.

Śpiewem człowiek od wieków wyrażał hołd Bogu Najwyższemu. Czyż możnaby sobie wyobrazić nasze kościoły bez śpiewu?

Z pieśnią „Boga Rodzico“ przed wiekami szło rycerstwo polskie, prowadzone przez wielkich królów i hetmanów.

Czym jest na Śląsku pieśń polska, tak serdecznie, tak wspaniale pielęgnowana, wiemy w całej Polsce. Wiemy i w Warszawie, i w Krakowie, i we Lwowie, i w Poznaniu i w Wilnie, choć nie często możemy wyrażać nasze uczucia ku Wam. To też jeżeli przybyłem do Was na tę piękną uroczystość, to nie tylko, aby dać wyraz moim własnym serdecznym uczuciom, ale także aby stwierdzić, że całe Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych jest myślą i sercem z Wami.

Przychodzą mi w tej chwili na myśl słowa Józefa Lompy, który mówił: „Człowiek bez narodowości, prawie jak ciało bez kości“. Mądre to słowa, a dodałbym do



*Sekretarz Dzielnic I Zw. Pol. w N. Stefan Murek powiedział: „Żaden wielki pan pieśni polskiej tu nie pielęgnował, jeno prosty lud, który zawsze ofiary za to ponosił...”*



*Serdeczne pozdrowienia od śpiewactwa w Województwie Śląskim przywiózł na Zjazd w Raciborzu p. Janicki. „Pieśń polska — powiedział — żywa jest wszędzie tam, gdzie jest Lud Polski, a wszystkich Polaków wiąże w jedno ogniwo“.*



*Zarząd Zw. Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. W środku goście, przybyli z Polski do Raciborza: prof. Ligoń i prof. Ponikowski.*

tego: „bez pieśni nie będzie świadomości narodowej“. I wy to dobrze rozumiecie. I dlatego możecie być dumni, że w licznych Waszych chórach dzielnie uprawiacie polską pieśń.

Jestem szczęśliwy, iż w tak uroczystym dniu poświęcenia Waszego sztandaru jestem z Wami. Widzę, że na Śląsku Opolskim pieśń polska żyje, pieśń kwitnie, pieśń polska rozwija się“.

# Zasłużony symbol walki

**Sekretarz Dzielnicy I Stefan Murek mówił za wszystkie organizacje i instytucje na Śląsku**

„W dniu dzisiejszym przeżywamy podwójną radość.

Otóż *naczelna organizacja Ludu Polskiego w Niemczech — Związek Polaków — oddaje Wam śpiewakom zasłużony przez Was symbol walki...*

Dalej widzimy na Zjeździe licznych gości Śpiewactwa Polskiego i z Polski.

Jest to dowód, że Naród Polski nie zapomina o Ludzie Polskim na Śląsku, z czego jesteśmy uradowani. *Pójdzie o tym wieść po całym Śląsku, że Naród Polski pamięta o naszej walce, pójdzie wieść, że nas nie zapomniał i nie zapomni...*

Codzień i ciągle walczymy o Polskość naszą. I żaden wielki pan Polskości na naszej ziemi nie trzymał, tylko prosty lud, który zawsze ofiary za to ponosić musiał.

*Hasta nasze nie na murach wypisujemy, ale głęboko w sercach mamy wyrte. Walka nam nie ciąży. Mamy dziś wiarę tak silną, serca tak dumne i miłość tak płomienną, że niczym nie damy się przestraszyć.*

Walka nasza jest walką radosną i walką wielką, jest ciągłym i wielkim mocowaniem właśnie o to, co zawarliśmy w słowach naszego hasła: *Wytrwamy i wygramy!*“



## „Karlik z Kocyndra“ mówi

**Prof. Ligoń z Katowickiego Radia Zjazd powitał z wielkim entuzjazmem**

Na Zjazd przybył dyrektor rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach *prof. Ligoń*, znany wszędzie jako „*Karlik z Kocyndra*“. Zjazd powitał go hucznymi oklaskami.

Prof. Ligoń wyraził swoją radość, że mógł przybyć na Zjazd i stwierdzić, że Lud Polski na Śląsku Opolskim *dobrze i mocno się trzyma na swojej glebie i przy swoim sztandarze.*

„To, co Was raduje — mówił — raduje

i nas, to, co Was boli, boli i nas.

Padła tu maksyma: *Żli ludzie nie znają śpiewu. Jest o niemieckie przysłowie, a mówi ono tak:*

„*Wo man singt, da lass Dich ruhig nieder, böse Menschen kennen keine Lieder*“.

I chciałbym mieć tę nadzieję — mówił prof. Ligoń — aby wszyscy, z kimkolwiek się w pracy Waszej zetkniecie, chcieli zrozumieć głęboką sentencję tego przysłowia“.



*Dyrygent Wit kieruje pieśnią śpiewaków raciborskich.*

## Pieśń zwierciadłem duszy narodu

*(Refleksje ze zjazdu w Raciborzu).*

Jak rzeki do morza — tak szły z różnych stron Śląskiej Ziemi gromady śpiewaczej rodziny na zjazd do Raciborza. Szli starzy, którzy śpiewają ostatnie zwrotki pieśni życia. Szli młodzi, którzy gorące, młode serce polskie łożą w ofierze wiecznie trwałej, nieśmiertelnej pieśni, w której dziadowie i pradziadowie, wieki i prawieki uczuciom swym i myślom dali wyraz. Słży pacholeta małe, co pieśń polską śpiewają

radośnie i jeszcze nie rozumieją, że ta pieśń radosna będzie w przyszłości skarbem przegromnym, nad wszystko ukochanym, o który walczyć będzie trzeba, i poświęcić wiele, wiele... Patrzyłem na Was, bracia drodzy... Patrzyłem w wasze gorejące oczy... Czuję bicie waszego serca ukochaniem wielkim. Patrzyłem na was w chwili, gdy symbol wasz, sztandar śpiewaczy, załopotał na wietrze nad waszymi gło-



*Śpiewacy z Bytomia i Gliwic — dyrygent Tondera*



*Pod batutą dyr. Kubicy popisują się śpiewacy z Zabrze-Zaborza.*

wami. — Słuchałem jak drgało Wam serce cichym płaczem, gdy duszpasterz napominał Was, iż dobra pieśń, płynąca z głębi serca, miłą jest Bogu, bo uczucia uszlachetnia, lepszymi je czyni. Pieśń nasza z odwiecznej prawdy się rodzi i odwiecznych uczuć jest wyrazem. Pieśń nasza uczy nas w Bogu mieć nadzieję, kochać Boga i ludzi i wszystko, co żyje — Pieśń nasza budzi w nas bohaterskie uczucia. Z pieśnią na ustach my, Polacy, szliśmy do więzień i na szubienice i w dalekie bezpowrotne wygnanie Sybiru nie jako zbrodniarze, nie jako złoczyńcy, ale jako ci, co ukochali boże prawo, jako ci, co ukochali ziemię swoją i matkę najdroższą, ziemską ojczyznę, Polskę. Pieśń nasza rozpałała miłość w sercach naszych nie tylko do macierzy Polski, ale uczyła nas miłości i przebaczenia nawet wrogom naszym. Dlatego to, bracia drodzy, pieśń polska, nękana, poniewierana, trwała wieki i jest nieśmiertelną. Nie masz siły, ni mocy, by wyrwać pieśń polską z serca ludu. — Bywało — wyrwali wrogo-

wie pieśń ze serca, ale gdy ojciec padł, w sercu syna pieśń trwała dalej i szła przez wnuki i prawnuki na wieczne trwanie, bo ta pieśń, to dusza nasza narodowa. W tej pieśni są radości Narodu, są jego smutki i bóle, są katusze i cierpienia i są zwycięskie fanfary.

Gdy sygnał tajemniczy obwieścił, że fale eteru są gotowe przenieść pieśń Waszą na świat cały, wtedy nie mogłem opanować wzruszenia — spojrzałem w oczy Wasze i w dusze Wasze, Śpiewacy. Zrozumiałem Was — wiedziałem, że z Waszych dusz i Waszych serc popłynie nie melodia na falach eteru, ale popłyną Wasze tęsknoty i Wasze pragnienia, Wasze bóle i radości; popłyną serca same, by zbratać się z tą wielką gromadą, rozproszoną po świecie — Polaków gromadą. Popłynęła melodia, popłynęła pieśń, a kto Was rozumiał, a kto się dobrze wsłuchał w tę pieśń niezwykłą, ten odczuł, że brat śpiewa bratu pieśń zjednoczenia, że brat oznajmia: oto jestem, trwam i wytrwam, bo serce me ukochało



*„Lutnia” opolska i „Harmonia” wrocławska pod batutą dyrygenta Kaźmierskiego*

spuściznę dziadów, pieśń naszą i zostanie jej wierne do śmierci i zostanie jej wierne po śmierci, przez synów i wnuków. — Z Waszych ocz, bracia, biła moc i siła tych, co ukochali nad życie ziarno, posiane przez Boga w duszy Narodu.

Przeżyłem wraz z Wami na tym zjeździe tegorocznym jedną z najmilszych chwil życia.

Świat dzisiaj pełen jest złości i nienawiści a tam na Waszym zjeździe padły mądre słowa — zły człowiek nie śpiewa — to też bracia śpiewacy, trzeba Wam wiedzieć, że światu potrzebna jest pieśń, pieśń płynąca ze serca, które ukochało prawdy Boże.

Wasza pieśń nie łaknie cudzych bogactw, nie łaknie krwi cudzej przelewu, ale jest pieśnią tych, którzy dają wyraz uczuciom do tego, co każdemu prawemu człowiekowi jest drogie — do ziemi ojczystej i narodowej spuścizny. —

Śpiewaliście Bożej Dziecinie, co przyszła na świat miłość głosić, w nędzy się zrodziła i życie dała w ofierze Bogu za Boże prawa. Boża Dziecina błogosławi pracy Waszej i da Wam moc wytrwania — bo pracujecie nie dla własnej chwały, nie dla doczesnych spraw, lecz pracujecie tak jak Bóg duszy człowieczej pracować nakazał.

Uczestnik.



*Chóry Męskie Opola i Wrocławia — dyryguje Łęgowski*



*Śpiewacy z Ziemi Strzeleckiej — dyryguje Gomola*

## **Śpiewactwo z Polski, Czechosłowacji i Dziełnic wychodźcz. pozdrawia**

Na Zjazd przybyli liczni goście, przybyli przedstawiciele Śpiewactwa Polskiego z Województwa Śląskiego i chórów polskich z Czechosłowacji.

Śpiewaków Rodła z Dziełnic wychodźczych reprezentował prezes Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie.

Mówili oni o pieśni polskiej i duszy Ludu Polskiego zawsze żywej, a wyrażali *Ludowi Polskiemu na Śląsku uznanie za*

*trud i twarde a uparte trwanie przy skarbach narodowych.*

Mówiąc zaś za śpiewaków Dziełnic wychodźczych, prezes śpiewactwa w Berlinie zaznaczył, że pieśń polska łączy wszystkich w jedną wielką gromadę Śpiewactwa Polskiego w Niemczech, gromadę zespoloną nie tylko więzami współpracy, lecz wspólnym znakiem Rodła i wspólną myślą serca polskiego.



*Śpiewacy z Olesna i Dobrodzienia w czasie występu pod batutą dyr. Tobolewskiego*

## A kto śpiewa i pracuje...

Wychodząc z kościoła po skończonym nabożeństwie, przystanąłem, aby przypatrzyć się trochę tłumom braci śpiewaczej i jej sympatykom, opuszczającym Dom Boży, a zdążającym w stronę naszej raciborskiej Strzechy. Patrząc na sztandar, codopiero poświęcony, kołyszący się z lekka w powietrzu, obok niego w przepięknych naszych strojach ludowych druhnny-raciborzanki, a za nim tłumy braci śpiewaczej z Zarządem Związku Polskich Kół Śpiewaczych na czele, wszyscy uśmiechnięci — zadowoleni.

T. Odrzańska

### *Tryumf polskiej pieśni!*

(Na marginesie Zjadu Śpiewaczego w Raciborzu).

*Hen z nad Odry biją dzwony...  
Polskiej pieśni płyną tony  
Z ziemi Piastów w polski kraj:  
Grajże, polska pieśni, graj!*

*Płynie pieśń rozkołysana,  
W swojskie melodie ubrana  
Wśród eteru płynnych fal,  
Niosąc radość swą — i żal...*

*Płynie wolno, uroczyście,  
Dziarsko, skocznie, zamasyście —  
To znów rzewną nutą brzmi...  
Zda się — sen uroczy śni. —*

*Płynie, niczym nie wstrzymana  
Pieśni fala niezrównana,  
A na jej melodii dźwięk  
Pierzcha smutek, niknie lęk.*

*Błyszcza oczy, lica płoną,  
Myśli w cudnych wizjach toną...  
Jak zefiru słodki wiew  
Wdzięcznie szumi polski śpiew...*

*A tym śpiewem czarowana  
Cała Polska, zasłuchana  
Pyta: skąd ten pieśni cud?!*

*To Opolski śpiewa lud!!!*

Jakież zadowolenie, co za radość w sercu, że mogą być naocznym świadkiem tak wielkiego w życiu śpiewactwa Polskiego na Śl. Opolskim wydarzenia, — świadkiem poświęcenia sztandaru, w dodatku w prastarym grodzie Raciborzu. Oczy nasycone tym pięknym widokiem, a serce przepelnione radością wołaćby chciało potężnym głosem: szum ty prastara Odro i unoś na swoich kołyszących się falach echo potężnej pieśni polskiej i nieś — nieś aż hen do Bałtyku, a kiedy zlejesz swoje z jego falami, unosić echo to wspólnie dalej — dalej na cały świat i opowiadajcie, że oto dziś jest w Raciborzu, tu na prastarej ziemi Ojców naszych, święto wielkie, potężne, bo oto odbywa się tu zjazd i poświęcenie sztandaru śpiewactwa polskiego z Opolszczyzny!

Tak stoję i wpatruję się w ten piękny widok, a tu nagle słyszę jakiś głos niezadowolenia. Czy dobrze słyszałem? Natężam słuch. I rzeczywiście obok mnie stoi dwóch mężczyzn, skarżących się, że też księżoszek im pozwolili na nabożeństwo tu w naszej parafii na Ostrogu. „Jobym się na to nie zgodził, mówi drugi, ale co chcesz zrobić, kiedy to poltoń“.

Patrzę, słucham, i o dziwo! mówią po polsku, pod pachą trzyma każdy grubą książkę do nabożeństwa, — polską. Byli to ludzie pochodzenia polskiego, ludzie, którzy dali się porwać różnymi obiecankami, i którzy patrzyli na to zjawisko przez gęstą mgłę nieświadomości narodowej, nie dostrzegli, że to ich bracia obchodzą święto, że i oni tak samo pomiędzy nich należą i z nimi się cieszyć powinni. Co za różnica pomiędzy tymi nieświadomymi, a tymi którzy świadomi są swojego pochodzenia. Tu wyraz twarzy obojętny, zawzięty na wszystko i całe swe otoczenie, tu zaś uśmiech i pieśń po nich oddziedziczona, tu zaś brat chory, zarażony jadem germanizacji, nie zdający sobie sprawy z tych skarbów i nie pamiętający słów swych rodziców — swej matki, swego ojca, chciwy i zazdrosny, a kiedy słyszy obietnicę pieniądza, leci za mamonem w przepaść, opadając w końcu bezwładnie, jak liść z drzewa, rzucający wicheru wiatru jesiennego.

Kochana braci śpiewacza! śpieszmy do



nich i bierzmy ich w nasze objęcia i śpiewajmy im tak piękną w słowach i melodii pieśń

*„A kto od pieśni stroni,  
Niechaj rozważy głos,  
Że póki ona dzwoni,  
To nas nie zmoże los...”*

pieśń, która zawiera w sobie tak piękne hasło pobudki, hasło, które niejednego już zbudziło z letargu i porwało do czynu.

Śpiewajmy mocno i nie ustawajmy w pracy uświadamiania i zdobywania błakających się naszych braci i siostr, a śpiewajmy dobrze, bo kto dobrze śpiewa, podwójnie się modli, jak powiedział w niedzielę, podczas naszego uroczystego nabożeństwa, kaznodzieja.

A kto śpiewa dobrze i pracuje, ten też zdobywa sobie serca braci i zwycięstwo jego jest pewne. hm.

## Zyczenia Zjazdowe

Z okazji zjazdu nadeszły liczne życzenia, które odczytał wiceprezes J. Rychel. Ksiądz Patron dr. Bolesław Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech, nadesłał telegram, w którym serdecznymi słowami zapewnia Śpiewactwo na Śląsku Opolskim o swej łączności z wszystkimi Polakami-śpiewakami w Niemczech i życzy Zjazdowi w Strzesze raciborskiej jak najwspanialszego przebiegu. Piękne słowa zawierały również życzenia Oddziału Związku Polaków w Niemczech z Wrocławia i chóru mieszanego Okręgu Kolejowego Przystosobienia Wojskowego w Katowicach. Dłuższe życzenia ze względu na nadzwyczaj serdeczną treść podajemy poniżej w całości:

### Światowy Związek Polaków z Zagranicy

Warszawa, 19 stycznia 1938 r.

Związek Polskich Kół Śpiewaczych  
na Śląsku Opolskim

Zabrze.

Z okazji Zjazdu Związku Polskich Kół Śpiewaczych Śląska Opolskiego w dniu 23 stycznia 1938 r. Światowy Związek Polaków z Zagranicy przesyła słowa uznania dla dotychczasowej pracy na polu krzewienia polskiej pieśni wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku Opolskim oraz gorące ży-

czenia dalszego pomyślnego rozwoju. Niech pod nowym sztandarem Związku gromadzą się coraz liczniejsze zastępy śpiewactwa, pełne zapału i oddania dla Sprawy.

„Cześć polskiej pieśni!”

Dyrektor

(—) S. Lenartowicz.

---

### Józef Gallus

Bytom — Śląsk Opolski  
ul. Tarnogórska 7

Bytom, dnia 22 stycznia 1938 r.

Do Szanownego

Zarządu Związku Polskich Kół śpiewaczych  
na Śląsku Opolskim

w Raciborzu.

Mocno boleję, że z przyczyny kiepskiego zdrowia nie mogę brać udziału w święcie pieśni polskiej i ogólnym Zjeździe. Jednakże duszą, sercem i myślą jestem z Wami kochani śpiewacy.

W dniu tak uroczystym przesyłam Szanownemu Zarządowi Związku Polskich Kół Śpiewaczych i śpiewakom, zebranym na ogólnym Zjeździe w Raciborzu, moje najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia jak najlepszego przebiegu Zjazdu.

Niech zbożnej pracy Waszej nad krzewieniem i utrzymaniem ukochanej pieśni polskiej, Pan Bóg błogosławi.

*Raciborzanki w kościele*



A Ty zaś, — Kochany Karliczku z Polskiego Radia w Katowicach — „fedruj sprawnie na całą parę“, — niechaj ukochane kolędy nasze i pieśni ojczyste, które nucić będzie drużyna śpiewacza w „Strzesze“ raciborskiej, popłynie na falach eteru Polskiego Radia, tam pod strzechy.

„Dokąd ojczysty nasz, drogi język sięga —  
Przez wielki górnośląski kraj,  
Gdzie polskich pieśni panuje potęga,  
Bo tam, bracia, nasz doczesny raj.  
A śpiew polski niech zawsze wesoło brzmi,  
On będzie nam wróżbą szczęśliwych dni“.

I niechaj nam wszystkim jasną nadzieją serca pokrzepi.

Cześć pieśni!

(—) Józefa Gallus,  
sędziwy zbieracz pieśni ojczystych.

---

Essen, dnia 20 I 1938 r.

Do

Związku Polskich Kół Śpiewaczych  
na Śląsku Opolskim.

Potwierdzamy odbiór Waszego zaszczytnego zaproszenia na Wasz ogólny Zjazd Śpiewaczy. Nie mogę osobiście wziąć udziału we Waszym ogólnym święcie pieśni, jednak sercem i duszą jestem wśród Was i wraz z Wami cieszę się tym wielkim świętem pieśni polskiej i jej przeznacnych szermierzy, drużyn śpiewaczych.

Za owocną, pełną poświęcenia i ofiarności działalność Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim przesyłamy wyrazy hołdu i zachęty do dalszej pracy. Życząc dzisiejszemu Zjazdowi, jego zacnym gościom i kochanym drużynom śpiewaczym najpomyślniejszego dalszego rozwoju. Śpiewajcie dziś, drodzy śpiewacy, na chwałę Bogu i całemu Narodowi polskiemu a lotem echa tej pieśni niech kieruje Bóg tam, gdzie duch bratni gości i polska mowa brzmi.

Za Związek Śpiewaczy Westfalsko-Nadreński

Wasz (—) Kuba Przybylski,  
(prezes).

---

Racibórz, 21-go stycznia 1938 r.

Wielce szanowny Panie Prezesie!

Serdeczne składam dzięki za uprzejme zaproszenie na „Zjazd ogólny“, mocno żałuję, że przyjść nie mogę. Obowiązki duszpasterskie mi w tym przeszkadzają. Pozwalam sobie życzyć Państwu pomyślnego powodzenia Zjazdu i zasylam uczestnikom serdeczne pozdrowienia.

Z wyrazem wysokiego szacunku  
Panu oddany

Ks. Uliczka,  
Prałat domowy Jego Świątobliwości.

**Związek Polaków w Niemczech**  
**Dzielnica II**

Berlin SW 19, dnia 20 I 1938

Do  
Związku Polskich Kół Śpiewaczych  
Śląska Opolskiego  
w Zabrze.

Dziękujemy jak najserdeczniej za zaproszenie na Zjazd. Przesyłamy niniejszym jak najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia, aby Zjazd Wasz wypadł jak najwspanialej.

Wobec tego, że na Zjazd od nas nikt przybyć nie może, jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu słyszeć przemówienie Waszego Prezesa oraz część programu przez radio.

Niechaj pieśń polska, która wypływa z gorących serc polskich na Śląsku Opolskim, dotrze przez fale eteru do wszystkich Rodaków.

Z poważaniem

(—) Ledwolorz,  
Kierownik.

**Zarząd Okręgu II.**  
**Wielkop. Zw. Śpiew. Poznań**

Poznań, dnia 23 stycznia 1938 r.

P. T. Związek Polskich Kół Śpiewaczych  
na Śląsku Opolskim.

Z okazji Ogólnego Zjazdu Śpiewaczego w Raciborzu przesyłamy serdeczne życzenia śpiewacze:

„Pozdrówcie naszych braci łany —  
Gdy wstąpicie w polski próg —  
Powiedzcie tam, że się nie damy —  
Śląsku! nas nie zmoże żaden wróg!

Cześć Polskiej Pieśni!

(—) St. Łoża  
prezes

(—) M. Tomczak      (—) Mieczysł. Barwicki  
sekretarz              dyrygent okr. II.

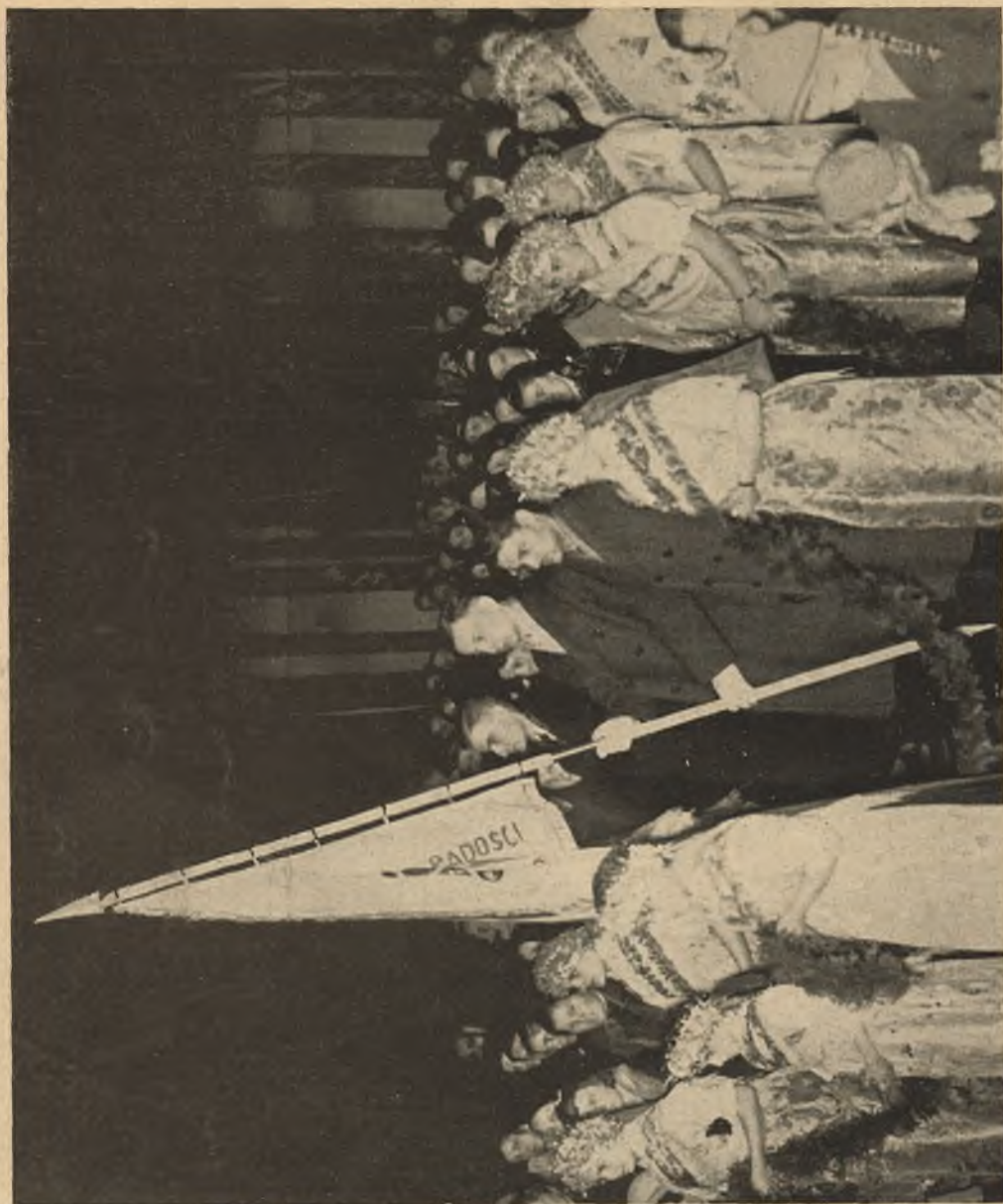
*Młode Polki śpiewają Hasto*



Z powodu poważnego opóźnienia niniejszego numeru „Przyjaciela Pieśni“ prosimy naszych Czytelników o wyrozumienie. Opóźnienie nastąpiło na skutek nieprzewidzianych przyczyn w drukarni, uniemożliwiających wcześniejszy druk.

Redakcja.

Sztandar związkowy w otoczeniu młodzieży w kościele przed ołtarzem.



# NA WESOŁO!

(podpatrzone i podsłuchane)

Chór stoi poraz pierwszy przed mikrofonem. Śpiewaczki i śpiewacy z ciekawością oglądają ten malutki instrumentecik rurkowy i zdumione są, że taką małą tubką popłyną głosy całego chóru. Pełne więc odpowiedzialno-

ści czekają skupione z lekko bijącym serduszkiem na zapowiedź „Karlika“. W ciszę, większą niż w kościele, pada głos: Chór odśpiewa pieśń p. t. „Dzieweczko z Poręby“. Ostatni wdech i... już! Ale cóż! Nie wiem, jak to się stało, lecz przy słowach „musisz mu dać gęby“ jeden z tenorów tak się zawziął. — i znowu nie wiem, czy to było przeznaczone dla jego wybranki, czy też chciał, żeby o tym szczęściu cała Polska wiedziała — że kiedy chór pieśń już zakończył, a dyrygent ręce, lekko drżące, opuścił, on, ten tenor, swój ostatni ton jeszcze ciągnął i zakończył go swoistym wywijasem, co prawdopodobnie miało zna-  
czyć hu! ha!

\* \* \*

Kiedy podczas wykonania kolęd na chór z orkiestrą, które opracował i prowadził Leon Kubica, w środkowej części zabrzmiały potężne głosy trąb i puzonów, to wstrząsnął silny ten dźwięk zacnym gospodarzem z Markowic i coś mu w pamięci się poruszyło i przypomniało. Zwraca się bowiem do swego sąsiada i powiada: „Niedługo byłaby to cała olimpiada!“ Miał na myśli olimpijski hejnał.

\* \* \*

W sali, w której śpiewacy odbywają popisy, nie wolno palić. Dym szkodzi strunom głosowym. A w dodatku w małej sali przy dużej ilości ludzi powietrze jest już dość ciężkie, więc poco je jeszcze mieszać z dymem. Dlatego, że musieliśmy, niestety, przez kilka godzin na jednym miejscu siedzieć, przechodzili palacze istne męczarnie. Jak to dobrze, w takich wypadkach, zawsze siedzieć jak najdalej od pierwszych rzędów. Jakoś w tajemnicy można się tam „zaciągnąć“. Ale w pierwszym rzędzie, gdzie wszyscy widzą, zadusiliby wraz z papierosem!

Widziałem więc, jak nasz szanowny „Karlik z Kocyndra“, po pierwszych dwóch godzinach słuchania, zaczął się trochę kręcić na krześle i spozierał raz w lewo, raz w prawo. Widząc, że wszyscy zasłuchani, wkłada rękę do kieszeni, wyciąga papierosnicę, otwiera ją i aż się uśmiechnął do papierosa. Z czułością wziął go w palce, o-



## Przyrząd do automatycznego pisania nut

*Wielu pianistów i kompozytorów muzycznych uskarżało się na niewygodę, związane z pisaniem nut przy komponowaniu przy fortepianie nowych melodii, przy czym odrywanie rąk od klawiszy powodowało utratę wątku komponowanego utworu. Otóż ostatnio ukazał się automatyczny przyrząd do pisania nut w takt wygrywanym przez kompozytora melodii.*

*Na zdjęciu widzimy u góry (po prawej) wspomniany aparat, połączony z fortepianem kablem elektrycznym, u dołu zaś zapisane automatycznie nuty.*

kręcił kilka razy, potem powąchał i znowu się uśmiechnął i kiedy zamierzał prawdopodobnie wyciągnąć zapalki, ktoś z boku na niego spojrział, a musiał bardzo dobitnie spojrzeć, bo jak dalej obserwowałem, z wielką żałością wkładał „Karlik“ papierosa z powrotem do papierośnicy. Dymu nie było, pozostał jeden papieros więcej, lecz i trochę żalu, a może i lekkiej zazdrości, że tamci za mną jednak pałą?!

\* \* \*

W orkiestrze dużą rolę odgrywa perkusja. Są to kotły, bębny, triangle, talerze

mosiężne itd. Charakter „Mazura“ i „Tańców góralskich“ z „Halki“ Moniuszki w znacznej mierze podkreśla perkusja. To też niektórzy uczestnicy zjazdu, na szczęście były to jednostki tylko, zauważyli brak jednego instrumentu perkusyjnego, mianowicie: szklanki. To też wiwatując wzajemnie na swoją cześć, trącali się szklankami z piwem w rytm granych utworów. Okazało się jednak, że szklanka nie nadaje się do gatunku instrumentów perkusyjnych i wobec tego musiano ją wraz z „grającymi“ usunąć.

*Ed—em.*

## Życie organizacyjne

### OKRĘG III

W środę, dnia 2 lutego 38 r., z okazji jubileuszu 15-lecia Związku Polaków na powiat opolski wystąpiły chóry opolskie „Lutnia“ i „Echo“ z kilkoma pieśniami pod batutą p. dyr. Kaźmierskiego.

### OKRĘG IV

Dnia 13 lutego śpiewał chór „Gwiazda“ Strzelce pod bat. p. Kaźmierskiego podczas uroczystej akademii, odbytej w Strzelcach z okazji 15-lecia istnienia Zw. Pol. w Niemczech.

Zarząd Główny Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim dziękuje tą drogą wszystkim zarządom okręgowym, zarządom kół, dyrygentom i wszystkim tym, którzy się przyczynili do potężnej manifestacji pieśni polskiej na ogólnym zjeździe śpiewaczym w Raciborzu, dnia 23 stycznia 1938 roku.

### Z karty pośmiertnej

Dnia 1 lutego br. zmarł nagle, ulegając nieszczęśliwemu wypadkowi, ś. p. Stefan Klimek, członek Tow. śpiewu „Słowiczek“ w Centawie, pow. strzelecki.

W pogrzebie brali udział członkowie miejscowego Tow. Śpiewu, liczne społeczeństwo polskie, oraz chór „Gwiazda“ z Strzelca, który śpiewał nad grobem przedwcześnie zmarłego śpiewaka. Cześć jego pamięci!

## ZE ŚWIATA MUZYCZNEGO

Wystawienie IX symfonii Beethovena w Katowicach było wydarzeniem wyjątkowym w świecie muzycznym województwa Śląskiego. Koncert odbył się z okazji 25-lecia istnienia chóru „Ogniwo“. Mieszany chór „Ogniwo“ pod kierownictwem artystycznym swego dzielnego dyrygenta dyr. St. Stoińskiego należy nie od dziś do czołowych chórów Polski i swym występem w koncercie jubileuszowym wykazał, że wciąż znajduje się w dobrej formie. Na wysoki poziom artystyczny wyprowadziła chór 10-letnia praca dyr. Stoińskiego, wielce zasłużonego około krzewienia kultury muzycznej na Śląsku, muzyka. W ostatnim koncercie, na program którego składały się wyłącznie dzieła Beethovena, można było się przekonać, z jaką starannością i znajomością dyr. Stoiński przygotował chór i orkiestrę do występu; wiadomo bowiem, że odegranie IX symfonii Beethovena wymaga od orkiestry i chóru dużo pilności i techniki, zaś od dyrygenta wielkiej rutyny kapelmistrzowskiej. Prócz IX symfonii wykonano uwerturę „Egmont“ i Fantazję na fortepian, soła, chór i orkiestrę. Współdziałali w koncercie brali śpiewacy chóru magistrackiego miasta Katowic oraz jako soliści pp. E. Jefimcowa, S. Stoińska, O. Stange, Adam Dobosz, St. Kruzer i prof. Inst. Muz. L. Stefański przy fortepianie.

\*

*Zespół miłośników pieśni i tańca ludowego*

Polski Zespół Miłośników Pieśni i Tańca Ludowego zdobył w czasie 4-letniej działalności artystycznej szereg cennych sukcesów za granicą. Wyjeżdżając kolejno na 3 doroczne konkur-

sy taneczno-wokalne zespołów ludowych, każdorazowo zdobywa pierwsze miejsce. Na zorganizowanym w r. 1936 w Hamburgu kongresie wywczasów zespół wykonał widowisko taneczne, za które otrzymał odznaczenie i srebrną plakietę. Poza tym posiada on szereg medali i odznaczeń z konkursów wokalnych zespołów ludowych. Kierownikiem artystycznym zespołu, w skład którego wchodzi 33 osoby, jest p. J. Mierzejewska. Zespół jest amatorski i utrzymuje się z miesięcznych składek członków, jedynie podczas tournée zagranicznych otrzymuje częściowy zwrot kosztów podróży. Ostatnio, w okresie świąt Bożego Narodzenia, zespół na zaproszenie Z. P. O. K. wyjeżdżał na kresy wschodnie z bogatym programem w piosenki i tańce. W pierwszych dniach marca zespół wystąpi w jednym z teatrów stołecznych, wystawiając widowisko odznaczone na kongresie w Hamburgu w roku 1936.

\*

WILNO. Z okazji 700-lecia istnienia Zakonu Franciszkańskiego w Polsce i z okazji poświęcenia nowych organów firmy Stefana Krukowskiego z Piotrkowa Trybunalskiego w najstarszym kościele w Wilnie, odbył się recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. Program zawierał m. in. koncert nr. 1 Bacha i symfonię organową Nowowiejskiego. Współdziałał chór „Echo“ (ok. 120 śpiewaków) pod batutą dyr. Wł. Kalinowskiego. Koncert zgromadził całe kulturalne Wilno, a aktu poświęcenia organów dokonał J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski.

\*

#### Odnalezienie oratorium Elznera „Męka naszego Pana Jezusa“

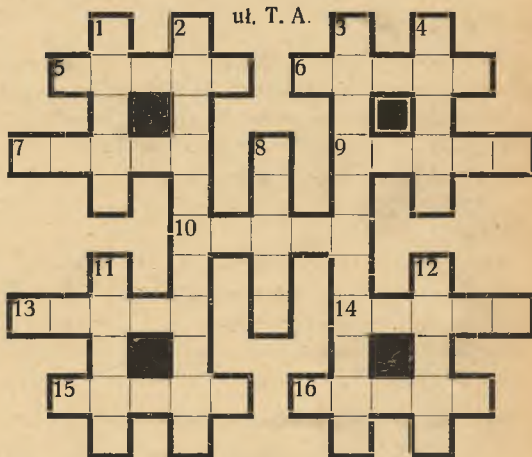
Szukano go od wielu lat na próżno; warto wiedzieć, że było ono pierwszym w ogóle oratorium polskim. Elzner, z pochodzenia Ślązak, nauczyciel i przyjaciel Chopina wywołał swym dziełem duży entuzjazm. Interesował się nim nawet sam Chopin i żałował, że go nie słyszał w Petersburgu, o czym pisze w liście do Elznera. W ogóle „Męka naszego Pana Jezusa“ grana była zaledwie siedem razy w kościele ewangelickim, przy czym wykonawcy łącznie tworzyli ogromną grupę 470 ludzi. Przed paru laty odnaleziono część arcydzieła, obecnie Karol Hławiczka odszukał pozostałą resztę w archiwach kościoła ewangelickiego w Warszawie. Partytura wprawdzie zaginęła, lecz zestawił ją na nowo według kompletnego materiału nutowego.

BRUKSELA. W ramach zorganizowanej przez katolickie radio belgijskie audycji muzyki polskiej, krótkie przemówienie wygłosił poseł R. P. *Michał Mościcki* i w zwięzłym szkicu nakreślił linię rozwoju muzyki polskiej od XVI w. do współczesności, podkreślając wpływy motywów polskich na twórczość muzyczną zagranicą, znaczenie Chopina i Szymanowskiego, wreszcie nadzieje, jakie rokuje twórczość młodych talentów kompozytorskich w Polsce.

\*

Dnia 28 grudnia 1937 r. zmarł w Paryżu Maurice Ravel, jeden z najznakomitszych kompozytorów współczesnych. Ravel wraz z Debussyem należał do czołowych przedstawicieli impresjonizmu muzycznego. Bogata spuścizna Ravela obejmuje liczne utwory fortepianowe, wokalne, symfoniczne, operowe i organowe.

### Krzyżówka



#### Znaczenie wyrazów:

*Poziomo:* 5 miasto na Śląsku Opolskim, 6 miasto na Pomorzu polskim, 7 tętniący organ, 9 zbiorowe pojęcie liczbowe, 10 zespół taneczny, 13 choroba, spowodowana zaziębnieniem, 14 królowa polskich rzek, 15 ubiór mnicha, 16 dom sprzedawcy.

*Pionowo:* 1 utwór muzyczny, 2 prowincja niemiecka, 3 bohater polski, sławny z bitwy narodów pod Lipskiem, 4 niedziedzic, 8 opera Stanisława Moniuszki, 11 posterunek, nadzór, 12 religia mahometan.

#### Rozwiązania z poprzedniego numeru:

*Szarada:* Pasterka.

*Lamigłówka:* Bóg się rodzi.

*Krzyżówka:* 1. Japonia, 2. Trawa, 3. Arena, 4. Polonez, 5. Alina.

„Przyjaciel Pieśni“ wychodzi w połowie każdego miesiąca. — Wydawca: Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. — Adres redakcji i administracji: Hindenburg, Kronprinzenstr. 292, telefon 2610. — Warunki prenumeraty: rocznie 1,20 mk., z przesyłką 1,80 mk. Druk: „Nowiny“ Opole-Oppehn. — Redaktor odpowiedzialny JAN ŁANGOWSKI, Oppehn



**W Strzesze raciborskiej głowa przy głowie... wszystkich sala nie pomieściła**

*Uroczysta chwila śpiewu Hasła Polaków w Niemczech w czasie transmisji radiowej na Zjeździe Ogólnym Śpiewactwa Polskiego na Śląsku Opolskim.*